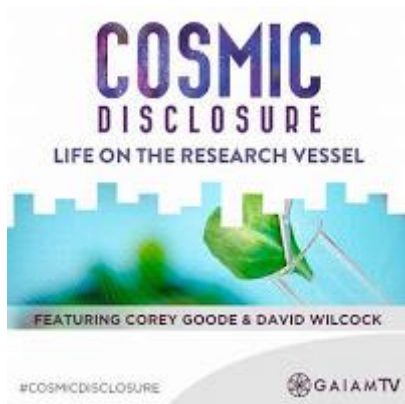


22 maja 2016

Życie na statku badawczym



Sezon 1, odcinek 4

Data emisji odcinka: 21-07-2015

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w programie, nazywam się David Wilcock, rozmawiamy z Corey Goode, który opowie nam o niezwykłym świecie Tajnego Programu Kosmicznego.

Tematy tych programów mogą być dla wielu ludzi trudne do zaakceptowania. Niektórzy powiedzą, że nie wylądowaliśmy na Księżycu w 1969 r. ale wygląda na to, że tam byliśmy, umieściliśmy tam flagę, zrobiliśmy kilka rzeczy, przeprowadziliśmy kilka misji a potem już nigdy więcej tam nie wróciliśmy. Skończyło się, zobaczyliśmy co mieliśmy zobaczyć i tyle. Dlatego wydaje mi się, że większość ludzi, którzy przynajmniej próbują sobie wyobrazić życie poza Ziemią uważa, że jest tam bardzo niewiele.

Z czym mamy do czynienia, Corey? Czego dowiemy się kiedy prawda wyjdzie na jaw?

CG: Prawda będzie przytłaczająca. Dowiemy się, że istnieje rozległa infrastruktura w całym Układzie Słonecznym ze wszystkim, od działalności wydobywczej w pasie asteroid, księżycach oraz planetach gdzie pozyskiwane są surowce, do kompleksów przemysłowych, które produkują technologie i ludzkich kolonii, które pracują w tych kompleksach przemysłowych i wspierają tę wielką strukturę przemysłową w naszym Układzie Słonecznym.

DW: Nie możemy zbudować bazy wewnątrz planety gazowej, prawda? Jest tam za gorąco i jest za wysokie ciśnienie?

CG: Tak, ciśnienie jest za wysokie.

DW: Więc gdzie mamy szukać tych kolonii?

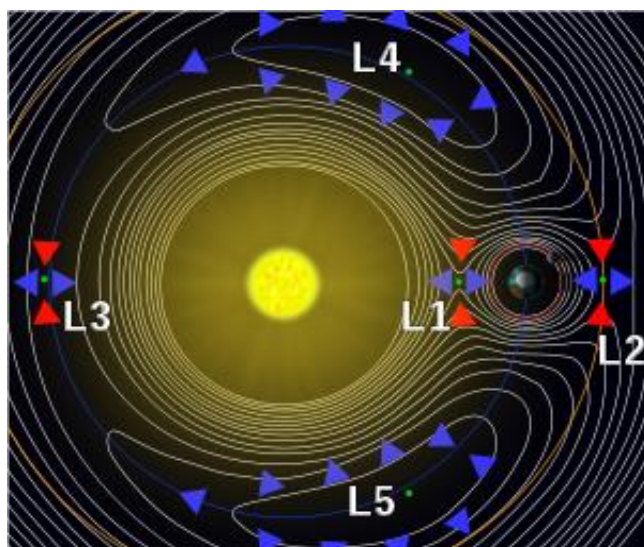
CG: Mówiąc o koloniach mam na myśli miejsca gdzie żyją ludzie ze swoimi rodzinami. Istnieją obiekty wewnątrz wydrążonych asteroid. Istnieją obiekty na Marsie, pod powierzchnią oczywiście oraz na wielu księżycach gazowych olbrzymów, a nawet na naszym Księżycu.

DW: Czy możesz oszacować ile wybudowano obiektów w naszym Układzie Słonecznym?

CG: Istnieją ich setki i nie potrafię podać liczby. Począwszy od małych posterunków liczących od 18 do 40 ludzi na samym Marsie, do obiektów przemieszczających się wokół różnych punktów libracyjnych (punktów Lagrange'a) w naszym Układzie Słonecznym.

DW: Czy możesz nam wytłumaczyć co to jest punkt libracyjny (punkty Lagrange'a)?

CG: Istnieją miejsca między planetami lub ciałami niebieskimi, które mają zrównoważone lub jednakowe przyciąganie grawitacyjne, w których (obiekty) pozostają lub przemieszczają się geosynchronicznie.



(przyp. tłum.. Punkt libracyjny jest to układ dwóch powiązanych grawitacyjnie ciał, w którym znajduje się pięć punktów libracyjnych – tzw.punktów równowagi. W punkcie L1 układu Ziemia – Słońce umieszczone zostało obserwatorium SOHO (Solar and Heliocentric Observatory), przeprowadzające badania Słońca.)

DW: Jakie są największe obiekty pod względem liczby personelu i załogi?

CG: Jeśli mówimy o koloniach to największe liczą sobie od miliona ludzi wwyż.

DW: Naprawdę? Ile tak dużych koloni może istnieć?

CG: O tak dużej populacji nie jest ich wiele, ale jest sporo mniejszych liczących sobie setki tysięcy ludzi.

DW: Kiedy coraz bardziej oddalasz się od słońca, czy jest wtedy zimniej i życie jest trudniejsze?

CG: Przychodzi nam wtedy na pomoc zaawansowana technologia. Możemy stworzyć komfortowe warunki do życia gdziekolwiek jesteśmy, nawet rezonans Schumanna czyli wibrację ziemską, która utrzymuje ludzi w zdrowiu. Rezonans Schumanna jest podłączony do statków kosmicznych, obiektów i kolonii, jak również kontrolowane są ciśnienie atmosferyczne i grawitacja.

DW: Miałem właśnie zapytać o grawitację. Wiadomo, że przyspieszenie ziemskie, które wynosi 10 metrów na sekundę do kwadratu jest proporcjonalne do masy Ziemi. NASA mówi, że na księżycach odbijasz się od powierzchni, więc jak to się ma do mniejszych powierzchni?

CG: Mają panele grawitacyjne w podłogach, które pod wpływem elektryczności wytwarzają pole elektrogravitacyjne czyli sztuczną grawitację.

DW: Jakich rozmiarów są te panele?

CG: Panele różnią się rozmiarami, dopasowane są do różnych powierzchni korytarzy. Zazębiają się ze sobą jak klocki dla dzieci, niektóre mają nawet 5-8 cm.

DW: Czy możesz nam opowiedzieć jak wyglądają pomieszczenia mieszkalne? Wspominałeś już wcześniej o kabinach mieszkalnych (w Dowództwie Operacji Księżycowych), czy posiadają też ładne atrium z wodospadem i czy są tam duże strefy gdzie ludzie mogą się spotykać? Czy raczej wszystko pełni tylko funkcje użytkowe?

CG: Kiedy przebywałem na statku badawczym nie mogliśmy bez ważnego powodu odwiedzać kolonii. Kolonie są własnością MKK (Międzyplanetarnego Konglomeratu Korporacyjnego). W pewnych przypadkach kiedy potrzebowali naprawy ważnego sprzętu czy technologii i nie mogli sprowadzić własnych specjalistów, prosili o pomoc jednego z naszych. Pozwalano nam wtedy udać się do kolonii pod ścisłą kontrolą uzbrojonych strażników i zakazem rozmawiania z kimkolwiek. Nie oprowadzano nas ani nie zaoferowano posiłku. Eskortowano nas do miejsca naprawy i z powrotem do statku.

DW: Czy mogłeś udać się na Ziemię podczas służby?

CG: Nie. Kiedy odbywasz misję „20 i z powrotem” jesteś całkowicie odcięty od Ziemi. Nie masz dostępu do wiadomości, telewizji ani żadnych informacji związanych z Ziemią.

DW: Czy pozwolono wam zabrać ze sobą książki i gazety?

CG: Nie. Nawet nie mogliśmy mieć zdjęcia rodziny. Wszystko co miałeś zostało ci dane w dniu stawienia się.

DW: Mówiłeś wcześniej o szklanych smart padach, czy mieliście do nich dostęp na statku badawczym?

CG: Tak, ale tylko w trakcie pełnienia służby.

DW: Czy był zapis tego co na nich wyszukiwaliście? Czy wszystko było nadzorowane i rejestrowane?

CG: Jestem tego pewien. Z tego co słyszałem na statku badawczym była luźniejsza atmosfera, niż na statkach wojskowych, a naukowców nazywano „jajogłowymi”. Mieliśmy sporo wolnego czasu choć wszyscy byliśmy przeszkoleni w wielu dziedzinach i nie wykonywaliśmy tylko jednej pracy, ja byłem

przeszkolony w komunikacji i paru innych specjalnościach. Często, po skończonej już pracy przebywałem w jednym z laboratoriów i godzinami przeglądałem informacje na szklanym padzie.

DW: Pomówmy o rekreacji, czy ludzie woleli spędzać czas na rozmowach, czy woleli siedzieć sami i tylko przeglądać szklane pady?

CG: Mieliśmy dostęp do szklanych padów tylko na służbie. Czas wolny spędzaliśmy na pokładzie lub gdziekolwiek by trochę pogadać i poplotkować o tym co się dzieje.

DW: Miałeś tam bliskich znajomych?

CG: Przyjaźniłem się głównie z naukowcami, ponieważ spędzaliśmy razem najwięcej czasu. Poznałem też kilka osób z mojej kabiny, która mieściła od 18 do 24 osób, ale była tam duża rotacja.

DW: Był duży obrót?

CG: Tak.

DW: O czym rozmawialiście? Dla większości z nas jest trudno sobie wyobrazić jak to jest żyć w takim świecie. Czy staje się on zwyczajny i nudny po jakimś czasie?

CG: Tak, jest bardzo nudny. Głównie to rozmawialiśmy o pracy i o tym co może się dzieć na Ziemi. Kiedy przydzielano nas do różnych badań rozważaliśmy nad jakimi badaniami mogą pracować ludzie na Ziemi, ot takie luźne rozmowy.

DW: Przebywałeś na statku badawczym 6 lat. Jak często odwiedzaliście inne obiekty?

CG: Jak już mówiłem zdarzało się to bardzo rzadko. Trzy razy odwiedziliśmy prawdziwe kolonie oraz zrobiliśmy kilka napraw w kompleksach przemysłowych.

DW: Podobnych do fabryk?

CG: Tak, wyglądały jak fabryki. Raz mieliśmy okazję udać się do kopalni w pasie asteroid.

DW: Jak wyglądała?

CG: Znajdowała się wewnątrz asteroidy i była obsługiwana przez trzech ludzi, którzy zdalnie sterowali aparaturą i robotyką.

DW: Tylko trzech ludzi było potrzebnych do obsługi?

CG: Trzech rotujących się ludzi.

DW: Jak duża to była konstrukcja? Na jak dużej powierzchni ją zbudowano?

CG: To była ogromna asteroida i powiększała się coraz bardziej jak z niej wydobywano.

DW: Nie rozumiem, jak mogła się powiększać?

CG: Wnętrze się powiększało.

DW: Wielkość otworu?

CG: Wielkość wyrobiska się powiększała jak kopali głębiej i głębiej w tej ogromnej asteroidzie.

DW: Przez te sześć lat odwiedziłeś tylko trzy kolonie i kilka kompleksów przemysłowych, czyli nie było to twoim głównym zajęciem.

CG: Nie było zbyt ekscytująco. Głównie to prowadziliśmy badania nad egzoekstremofilami. Na podstawie tego co zobaczyłem i jakie życie badaliśmy, wydaje mi się, że współczesna biologia i nauka będą musiały zdefiniować pojęcie życia. Widzieliśmy życie plazmowe oraz inne rodzaje życia energetycznego, które wyglądało jak gigantyczne ameby i żywiło się polem elektromagnetycznym Jowisza. Próbowali pobrać z nich małe wycinki ale te umierały lub rozkładały się.

DW: Co sprawiło, że Program Kosmiczny uznał je za żywe?

CG: One nie tylko były żywe, ale też były istotami wykazującymi świadomość.

DW: Naprawdę?

CG: Tak, były samoświadome. Posiadały cechy instynktu samozachowawczego. Przeprowadzono na nich wiele badań i jak można się domyśleć badania te nie należały do etycznych.

DW: Typowy pogląd o życiu biologicznym to taki, że musi jeść, wydalać, poruszać się i oddychać...

CG: Neurologia.

DW: Tak, jeśli będziesz miał komórki, będziesz miał materiał biologiczny...

CG: Tak, życie oparte na węglu.

DW: Czyli to życie nie ma struktury komórkowej. Komórki nie tworzą tej plazmy.

CG: Nie, ale sposób ich rozmnażania jest taki jak organizmów jednokomórkowych.

DW: One się rozmnażają?

CG: Tak, jak to się nazywa kiedy się rozdzielają, mitozą?

DW: Dokładnie.

CG: Badane też było życie oceaniczne znajdujące się pod lodem jednego z księżyców Jowisza.

DW: Jak Europa?

CG: Tak, żyją tam istoty trochę podobne do wielorybów i delfinów.

DW: Naprawdę?

CG: Naukowcy badają tam wiele rzeczy.

DW: Jak powszechne jest życie biologiczne w naszym Układzie Słonecznym? Gdzie można je znaleźć?

CG: Jeśli uwzględnimy poziom mikroskopowy to jest wszędzie. Możesz je nawet znaleźć w postaci liofilizowanej swobodnie dryfujące w kosmosie.

DW: Wyjdźmy poza życie mikrobowe, czy znajdziemy małych ludzików chodzących po księżycach Jowisza? Wspomniałeś o Europie, który jest Księżycem wodnym, a co z suchym księżycem? Czy mogłoby istnieć życie pod powierzchnią suchego księżyca?

CG: Istnieje pewne życie na Marsie. Małe zwierzęta, które kopią i żyją w norach. Jest też życie roślinne na Marsie, podobne do tego jakie znajdziemy na pustyniach, bardzo odporne. Był tam taki bardzo przysadzisty fioletowo czerwony krzak z ogromnymi kolcami i szpiczastymi liśćmi, których końcówki wyglądały jak kolce i były w fioletowo czerwone prążki.

DW: Jak podchodziliście do tych krzaków, mieliście kombinezony?

CG: Tak, mieliśmy lekkie kombinezony, nie wysokociśnieniowe.

DW: Czy miały szklane hełmy?

CG: Tak i respirator.

DW: Powróćmy na statek badawczy. Z iloma ludźmi dzieliłeś kabinę mieszkalną?

CG: Tam gdzie mnie przydzielono nie mogło być więcej niż 24 ludzi, wahało się pomiędzy 18 a 24 ludźmi.

DW: Wszyscy spaliliście w jednym pomieszczeniu, jak w wojsku?

CG: Tak. Przy ścianach były łóżka piętrowe, które miały zamknięte przegrody, a w środku były małe przegródki do których można było włożyć swoje rzeczy.

DW: Czy utrzymywali was w cyklu 24 godzinnym? Mierzyli czas jak na Ziemi?

CG: Dokładnie.

DW: Czy statek był rozświetlany w pewien sposób by ciało mogło rozpoznać cykl?

CG: Warunki były sprzyjające, utrzymywali cykl całodobowy a także podłączony był rezonans Schumanna by utrzymać ciało w zdrowiu.

DW: Czy niektórzy pracowali na nocne zmiany?

CG: O tak, nieustannie ktoś był na służbie.

DW: Skąd braliście wodę? Woda na Ziemi podlega cyklowi hydrologicznemu i jest rzadkim dobrem biorąc pod uwagę suszę, którą mamy w Kalifornii. Skąd braliście ją w kosmosie?

CG: Woda nie jest rzadkim dobrem w Układzie Słonecznym. Na statku wszystko jest poddawane recyklingowi.

DW: Cały statek został tak zaprojektowany by wszystko ulegało recyklingowi?

CG: Tak, jest to samowystarczalny układ zamknięty.

DW: Jakie mieliście potrawy? Czy musieliście zostać wegetarianami czy jeśli ktoś chciał to mógł jeść mięso?

CG: Jakość jedzenia była inna, mieliśmy replikator, które produkowały pewien zakres potraw, a także uprawy hydroponiczne gdzie rosły świeże warzywa.

DW: Mogłeś nacisnąć guzik w replikatorze na „cheeseburgera” i go otrzymałeś?

CG: Nie, to nie było tak. Nacisnąłeś guzik i otrzymywałeś mięso duszone lub coś podobnego.

DW: Jakie były twoje ulubione dania z replikatora?

CG: Głównie to mięso duszone i tłuczone ziemniaki.

DW: Czy danie to było przekonujące, smakowało jak mięso duszone?

CG: Smakowało wyśmienicie.

DW: Miało odpowiednią temperaturę, czy musiałeś podgrzewać?

CG: Wychodziło gorące.

DW: Czy było widać jak jedzenie w środku się formuje np. przez szklaną szybkę?

CG: To wygląda jak mikrofalówka. Kładziesz talerz na specjalnym miejscu, zamykasz drzwiczki, naciskasz guzik z potrawą jaką chcesz, wydaje wtedy dźwięk i pojawia się danie. Otwierasz drzwiczki i wyciągasz gorącą potrawę.

DW: Jaki dźwięk wydaje?

CG: Podobny do mikrofalówki. Kiedy coś było replikowane mówili na to, że „jest kopiowane”.

DW: Naprawdę? Jak nazywaliście to urządzenie?

CG: Kopiarką.

DW: Naprawdę? A skąd wiedzieliście jakie danie otrzymacie, czy był tam cyfrowy wyświetlacz, z którego menu mogłeś wybierać?

CG: Podobnie jak w mikrofalówce jest pewien zakres guzików, który możesz nacisnąć.

DW: Był tam, więc guzik na mięso duszone?

CG: Tak, na każdą potrawę przypadał inny guzik.

DW: A co z napojami? Mogliście dostać lemoniadę lub owocowy poncz?

CG: Tak, tylko nie poprzez replikator, do napojów były oddzielne dozowniki.

DW: Mimo replikatora uprawialiście warzywa. Nie mogliście „skopiować” sałaty?

CG: Niektóre jak ziemniaki kopiowaliśmy, ale inne zielone warzywa były uprawiane.

DW: Jeśli chciałeś sałatę, to czy obok kopiarki stał automat z sałatami? Czy była lodówka gdzie trzymano zieleninę?

CG: Po takie rzeczy trzeba było pójść do kuchni pokładowej gdzie były przygotowywane. Czasami bywały awarie i jedzenie było racjonowane. Musieliśmy jeść jajka w proszku i inne pomyje, które serwowano nam w kuchni pokładowej.

DW: Jak wyglądał wasz ubiór?

CG: Nosiliśmy kombinezony.

DW: Jakiego koloru?

CG: To zależało od pracy jaką wykonywałeś, były w różnych kolorach, czasem niebieskie a czasem białe.

DW: Do jakiej pracy wkładałeś biały kombinezon?

CG: Biały – nie był przypisany do specyficznej pracy. Nosilem go tylko wtedy kiedy pracowałem w laboratorium wśród „jajogłowych”.

DW: Jak długo zajęłoby ci przejście wzdłuż statku idąc stałym tempem od początku do końca?

CG: Nie mogłeś iść prosto, to był labirynt. Przejście jednego piętra prawdopodobnie zajęłoby ci około 30 – 45 minut.

DW: Jak wyglądały ściany wewnątrz? Jaki był ich przeważający kolor?

CG: Większość z nich była po prostu metalowa. Powiedziano mi, że wiele z tych pierwszych statków było zbudowanych przez ludzi, którzy budowali łodzie podwodne. Miały więc podobny wygląd i odczucie. Po bokach ścian były uchwyty na wypadek, gdyby kiedykolwiek wystąpiło Zero G (stan nieważkości).

DW: Jaka była typowa wysokość pomiędzy sufitem a podłogą?

CG: Prawdopodobnie około 2,5 metra (8 feet).

DW: Czy było kilka pokładów? Czy mogłeś się pomiędzy nimi przemieszczać?

CG: Tak, było wiele pokładów.

DW: Pamiętasz ile ich było?

CG: Głównie przebywałem i przemieszczałem się pomiędzy czterema pokładami, ale było ich chyba co najmniej dziewięć.

DW: Czy były jakieś oznaczenia jak np. nazwy pokładów?

CG: Tak, oznaczone były jako: 1 - A, 1 – B itd.

DW: Czy którekolwiek z nich były oznaczone kolorami?

CG: Popularne były kolorowe linie na podłodze, które prowadziły cię do różnych miejsc. Ale wiedziałeś dokąd idziesz po numerach na drzwiach.

DW: Mówiłeś, że Sojusz zamierza przekazać tę technologię ludzkości zaraz po ujawnieniu.

CG: Taki jest plan. Technologie te zostaną przekazane ludzkości kiedy wszystko zostanie już ujawnione i przejdziemy przez cały ten proces potrzebny nam do zmierzenia się z tymi informacjami. Nasze życie ulegnie wtedy zmianie od zadłużonego niewolnika pracującego co dziennie po 8-9 godzin by zapłacić czynsz, obejrzeć telewizję i pójść spać do całkowicie nowego życia.

DW: Kto będzie decydował o tym kto może udać się w Kosmos? Czy będą jakieś restrykcje?

CG: Nie wiem jak to będzie wyglądało. Wiem tylko, że będzie to cywilizacja jak z filmu „Star Trek”. Powstanie też turystyka do wielu miejsc w Układzie Słonecznym oraz pojawią się nowe zawody.

DW: Czy istnieje na tyle statków by pomieścić tych wszystkich ludzi, którzy chcieliby od razu lecieć jak tylko stałoby się to możliwe?

CG: Sądzę że tak. Uważam, że istnieje ich na tyle by móc je wykorzystać do celów pozamilitarnych.

DW: To było niesamowite. Rozmawiam z tobą na te tematy już od dłuższego czasu i za każdym razem kiedy zadaję ci pytanie uczę się nowych rzeczy. Jestem przekonany, że to wszystko o czym nam opowiadasz przydarzyło ci się naprawdę i uważam, że można tego dowiedzieć na podstawie tego jak te wszystkie informacje współgrają ze sobą. Uważam cię za bohatera i dziękuję ci za to że wyszedłeś z tym do nas.

CG: Dziękuję.

Przetłumaczyła: Vortena

Oryginalny transkrypt rozmowy w jęz. angielskim:

<http://spherebeingalliance.com/blog/transcript-cosmic-disclosure-life-on-the-research-vessel.html>